Nr. 25.

PIĄTEK.

CENA: do Nowego Roku.
Dla Krakowa Złp 8. — Na Pocztamtach Złr. 2 xr. 30. M. K. — *Kwartalnie.* Dla Krakowa 12 Złp.
Na pocztach Złr. 3 xr. 40 M. K.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia, po groszy 6 od wiersza.

CZAS

Kraków

Dnia 1 GRUDNIA 1848.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe zagraniczne. — W Krakowie główna expedycy w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi codziennie oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcy przy Ulicy Szczepańskiéj Nr. 374
Listy nie frankowane nieprzyjmują się.

DZIENNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ

OBAZ

WIADOMOŚCIOM LITERACKIM, ROLNICZYM I PRZEMYSŁOWYM.

Redaktor odpowiedzialny Lucyan Siemieński.

Kraków dnia 30 Listopada.

W Lojdzie austryackim znajdujemy bardzo niby pochlebne pogłoski dla Galicyi — które wszakże dla tego właśnie, że w tak uroczych barwach malują przyszły rozwój materyalny téj zamożnéj prowincyi, nie mogą budzić zaufania; tém bardziéj że zaraz na wstępie wzmiankę zrobiono o podziale Galicyi na dwie części, i o wicekrólu jéj przyszłym arcyksięciu Albrechcie synu arcyksięcia Karola; — ależ do tego przyczepia się nowa, mimochodem rzucona wiadomostka, że tenże bogaty arcyksiąże myśli w starym ruskim Haliczu, (mieścinie mizernej, osiadłéj powiększéj części przez Karaitów) wspaniały zamek budować, oraz wszelkiemi siłami popierać żeglugę na Dniestrze. — Tu dopiero piękne rozwijają się plany o kanalizacyi Dniestru, o założeniu warsztatów okrętowych, na których zbudowane statki kupieckie o 400 beczkach, mogą ze zbożem dostawać się do portów włoskich. — Wszystko to miało znaleść poparcie od kompanii handlowych w Tryeście, lecz wypadki we Włoszech przeszkodziły temu.

Taki mniéj więcéj plan; — lecz kto zna administracyą austryacką, kto pamiętał jak systematycznie przeszkadzali aby u nas żadna fabryka, żadna wielka antrepryza udać się niemogła, ten nie wiele sobie z tych pięknych przyrzeczeń obiecywać może. Zapewne, ze zmianą dzisiejszych stosunków, jeżeli rozumny, doświadczony minister handlu i robót publicznych stér obejmie, Podole może wysokie materyalne i moralne osiągnąć korzyści. — Jednakże ta myśl poróżnienia przewodnicząca w samym zarodzie, dobrym na pozór chęciom rządu, nie może dawać wielkiéj rękojmi; z podziałem bowiem prowincyi na Polską i Ruską, rząd gotuje sobie niewyczerpane trudności które wypłynąć muszą z chęci przewagi jednéj narodowości nad drugą, przewagi która dziś określić się nie da, ale w swoim czasie zatamuje wszystko co tylko będzie zmierzać tak do oświaty jak do poprawy materyalnego bytu téj prowincyi.

Kraków 30. Listopada. Pozawczoraj uciekającego chłopca przed goniącym policyantem, żołnierz, stojący na szyldwachu przy kryminale, gdy ten nie odpowiedział na zawołanie: *halt! wer da?* wystrzałem zabił na miejscu. Działo się to o godzinie między 9. a 10tą w wieczór. Niezgadzają się w podaniu przyczyny gonienia chłopca przez policyanta: jedni utrzymują, iż obdzierał kobietę na plantacyach, inni nie podają żadnego w téj mierze powodu. Cóżkolwiekbądź, postępek żołnierza jest do niewytłómaczenia, gdyż Kraków nie jest w stanie oblężenia, a wątpimy, aby warty miały rozkaz strzelania, choćby do uciekających przed policyą. Nie wątpimy, że komenda wojskowa sprawę tę weźmie pod surowe rozpatrzenie.

Kromieryż 27. Listopada. (Korresp.) Posiedzenie Izby było z początku bardzo burzliwe, szło o to, czy protokół ostatnich w Wiédniu posiedzeń sejmu, to jest, z 28, 29, 30 i 31 Października ma być czytany, czyli posiedzenia te uważać za niebyłe. Strona lewa była za czytaniem, Czesi i ministeryalni deputowani byli za odrzuceniem. Po dyskussyi żwawéj, większością głosów czytanie protokółu zostało odrzucone. Gdy się umysły nieco uspokoiły, nastąpiło ogłoszenie nowego ministerjum, poczem książe Szwarzenberg wszedł na mównicę dla odczytania programu. Główne punkta jego, są następujące: monarchia konstytucyjna; równe uprawnienie i bezprzeszkodne urządzenie się wszystkich narodowości; równość wszystkich obywateli w obliczu prawa; jawność we wszystkich gałęziach życia publicznego; wolne gminy i niezawisłe urządzanie się prowincyi co do spraw wewnętrznych, z podciągnieniem takowych pod silną władzę centralną; sankcyonowanie konstytucyi przez J. C. M. Ministeryum nie chce pozostać z tyłu, ale pragnie samo stanąć na czele postępu. Uproszczenie administracyi i sądownictwa; oddzielenie takowego od administracyi; zapobieżenie nadużyciom druku za pomocą praw represyjnych; uregulowanie prawa stowarzyszań się; stan wyjątkowy Wiédnia ma być jak najprędzéj usuniony; królestwo Lombardzko-Weneckie, w organicznym związku z Austryą, ma znaleść rękojmię swéj narodowości; wojsko pozostaje na stopie wojennéj, dla strzeżenia granic państwa.

W tejże korrespondencyi znajdujem co następuje: Włościanie jakoś do nas przystają potrochu, dziś cztérech z nich było na posiedzeniu prywatném Polaków, nawet głos zabierali, zgodę z nami i jednomyślność solennie przyrzekając.

Stadion jakoś bardzo znowu wygrzeczniał jak został ministrem. Z deputowanymi, nawet najliberalniejszymi, pod rękę się wodzi, kłania się każdemu z daleka, czego w Wiédniu nie bywało. Widać, iż radby sobie umysły i głosy zjednać, ale nas niczem nie przyciągnie, tylko zagwarantowaniem swobód i szczęścia kraju; do tego niech ułoży stósowne projekta do praw, a będziemy za nim głosowali wszyscy, lub z małym wyjątkiem.

AUSTRYA.

Wiédeń 27. Listopada. Wczoraj i onegdaj wyruszyły pierwszy i drugi korpus armii przeciwko Węgrom. Trzeci korpus stanowiący rezerwę pozostaje w Wiedniu i wynosi nateraz razem z garnizonem 35 do 40,000 ludzi. Feldm. hrabia Wrbna obejmuje dowództwo nad drugim korpusem. Jellaczycz ma jutro odjechać do wojska; Windischgrät zaś ma pozostać w Schoenbrun do 9 Grudnia. Utrzymują, iż korpus operacyjny idzie wpost na Peszt, zostawiając Praszburg na stronie. Windischgrätz przesłał Węgrom protestacyą przeciwko używaniu z ich strony kul z łańcuchami (są to dwie kule połączone łańcuchem, które wprawdzie nie są tak celne, jak pojedyncze, ale daleko więcéj mordercze). Odpowiedziano mu, że obrona ojczyzny pozwala na takie środki, lecz się od nich wstrzymają jeśli im książe przyśle race kongrewskie.
(*Gaz. Szląs.*)

PRUSY.

Berlin 28 Listopada. Missya pojednawcza p. Gagern spełzła jak się zdaje na niczem; wczoraj wieczór miał on dwór opuścić straciwszy wszelką nadzieję zagodzenia sporu. Dziś w nocy zabrano z drukarni Behrendsa wszystkie znajdujące się tam druki, mianowicie zaś uchwały i protokóły sejmujących w Berlinie deputowanych w liczbie 25 do 28,000 exemplarzy. Wczoraj powtórnie rozpędzono zebranych w kilku miejscach

deputowanych, przyczém zwraca uwagę ta okoliczność, że tylko w hotelu Myliusa (gdzie sejmuje lewa strona) użyto wojska gdzieindziéj zaś urzędników policyjnych i konstablów. P. Rodbertus dotychczas nie wrócił z Frankfurtu, spodziewają się tu pomyślnego skutku jego missyi. Jeśli żadne usiłowania nie powiodą się, być może iż zgromadzeni tu deputowani przeniosą się do jednego z miast prowincyonalnych monarchii i tam otworzą znowu zgromadzenie narodowe. Więcéj wszakże prawdopodobném jest że się rozjadą lub pójdą do Bradenburga wrazie gdyby się udało Rządowi skompletować tam Izbę przez powołanie zastępców. Dziś aresztowano prezesa klubu »pod lipami,« Müllera wypuszczono mowcę ludowego Karbe. W ogóle uwolnienie następuje tu zwykle tak niespodzianie jak uwięzienie. Od jutra zaprowadzony zostanie telegraf podziemny między Brandenburgiem i Poczdamam, a od 10 p. m. między Poczdamem i Berlinem. *(Gaz. Wroc.)*

Brandenburg 28. *Listopada.* (2 posiedzanie w katedrze.) Do godziny 11. i pół zebrała się większa na pozór liczba posłów niż wczoraj. Ministrowie przybywają i rozmawiają poufale z najbliższymi deputowanymi, szczególniéj z panem Baumstark i Reichensperger. Ci udzielają swoim kollegom powziętych wiadomości. Po odczytaniu protokółu wczorajszéj sessyi prezes Brüneck, wnosi zawieszenie posiedzenia na godzinę, poczem ma być przedstawionem coś bardzo ważnego. O 1. godzinie następuje ciąg dalszy. Lista imienna wykazuje obecność 159 członków. Po krótkiéj pauzie wchodzą ministrowie. Deputowany Simson wnosi, aby dla braku kompletu odłożyć posiedzenie do środy 30, przytém zapowiada wniosek następujący: «Wysokie zgromadzenie zechce upoważnić ministeryum do powołania zastępców tych deputowanych, którzy we Czwartek nie stawią się.» Hrabia Brandeburg: proszę o głos: (czyta) «Odczytany wniosek zgadza się zupełnie z zamiarami rządu i jeśli zgromadzenie przyjmie go, zapowiadamy z góry nasze zezwolenie, gdyż rząd pragnie jak najmocniéj, aby rozpoczęte dzieło konstytucyjne jak najprędzéj doprowadzone było do skutku (brawo). Zgromadzenie wniosek przyjmuje znaczną większością i na tém sessya zostaje zamknięta.

Odpis królewski, który dziś ministeryum przedstawić miało Izbie, zawierał odroczenie Izby do 15. Grudnia i zwołanie zastępców. Lecz myśl ta wkrótce okazała się najnieszczęśliwszą, i trafiając na nowe przeszkody w saméjże Izbie, pociągnęłaby za sobą nowe zawikłania. Z tego powodu od niéj odstąpiono. *(G. Oder Zeit.)*

— Jenerał Wrangel wydał dziś następujące obwieszczenie: Gdy Zgromadzenie narodowe w dniu dzisiejszym na nowo otwarte zostało w Bradenburgu, zbieranie się pojedynczych deputowanych, którzy się do tego zgromadzenia nieprzyłączyli, w celu naradzania się w mieście tutejszem przez czas stanu obłężenia, niemoże być nadal cierpiane. Podając to do powszechnej wiadomości wzywam zarazem wszystkich właścicieli publicznych zakładów gościnnych w podległym stanowi obłężenia zakresie, aby takich schadzek pod żadnym pozorem niedozwalali, oświadczając, iż każdy lokal gdzieby takowe miejsce miały na czas stanu obłężenia zamknąć każę zupełnie. Pozorna nieznajomość indywiduów zgromadzających się jako deputowanych; nie będzie przyjęta za wymówkę. Również inne prywatne lokale, któreby deputowani wynająć mogli dla zgromadzania się w nich pod rygor niniejszy poddane zostają. podp. Jen. *Wrangel*

Z Wrocławia. W mieście tém unia katolicka centralna robi postępy nagłe; zgromadzenia odbywają się co tydzień, na które zwykle uczęszcza najmniéj 3000 osób. Rzecz do zastanowienia, iż demokraci i konstytucyoniści zostający między sobą w zażartéj wojnie, zawsze okazują się zgodnymi ilekroć są na tém zgromadzeniu; co najjawniéj dowodzi, że tylko na religijném polu mogą się zobojętnić zjadliwe nienawiści polityczne. Przyjaciele centralizacyi rządowéj i biorokraci, rzadko tam zaglądają; za to wszystkie inne stany mają swoich reprezentantów. Unia katolicka szląska zamyśla naprzód zaprowadzić instytut dla niemowląt, i zawiązać towarzystwo ś. Wincentego a Paula na wzór Paryskiego. Słusznie można twierdzić, iż przez podobne zakłady Unia katolicka rozszerzy się i między ludem zyska współczucie i wziętość.

Biskupi Morawscy, na wzór duchowieństwa dyecezyi Salcburgskiéj podali do zgromadzenia narodowego w Wiédniu *memorandum* napisane w słowach dobitnych; w podaniu tém żądają zniesienia tych wszystkich postanowień w rzeczach religijnych, które Cesarz Józef był wydał. Najbardziéj protestują przeciw opiece jaką rząd państwa narzucał kościołowi, mianowicie co do niezawisłéj administracyi dóbr duchownych.

Rząd Bawarski zwołał jeneralny synod protestancki, dla Palatynatu w mieście Spirze. To zwołanie natychmiast dało pochop do nowych poróżnień między protestantami. Synod ten składał się w połowie z pastorów a w połowie z cywilnych, stronnicy racyonalizmu tworzyli dwie trzecie części, przeciw jednéj trzeciéj mniemanych prawowiernych, którym dowodził pastor Rust. Na pierwszém posiedzeniu komisarz królewski odczytał list uwalniający od obowiązków pastora Rust. Ta ofiara zrobiona dla większości zgromadzenia oburzyła mniejszość, która natychmiast z sali obrad ustąpiła. Nic tak niemusiało zadziwić ministerstwa bawarskiego, jak to, że racyonaliści nieobawiając się niczego od swoich przeciwników, wydali nazajutrz dekret oddzielenia kościoła protestanckiego w Palatynacie od kościoła ewanielickiego bawarskiego, oświadczając zarazem iż uchylają się z pod władzy najwyższego konsystorza w Monachium. Ciekawa rzecz z czém wystąpi drugi jeneralny synod zgromadzony w Norymberdze?

FRANCYA.

Paryż 25. *Listopada* (Posiedzenie Zgromadzenia narod.). O godzinie 11. otworzono galleryе, które w mgnieniu oka były przepełnione. Zapewniają, że płacono za bilety po 100 franków. Ścisk niesłychany. O godzinie 1. prezes Marast otwiera posiedzenie. Ławki deputowanych mocno obsadzone. Pan Lamartine przyzwany onegdaj telegrafem, zajmuje zwykłe miejsce. Między widzami obecność arcybiskupa zwraca uwagę. Po krótkiéj dyskussyi między panem Grandin a jenerałem Lamoricière nad pewném wyrażeniem tego ostatniego, zamieszczonem w protokóle, jeneral Cavaignac wstępuje na mównicę: «Na sessyi wtorkowéj prosiłem Zgromadzenie o pozwolenie zainterpellowania kilku moich kollegów, i dzień dzisiejszy został do tego naznaczonym. Zanim się zaczną rozprawy, uprzedzam, że nie myślę tu wchodzić w spór z przedczerwcową władzą wykonawczą, jak utrzymywali panowie Ledru-Rollin i Garnier-Pagès; lecz tylko rozprawić się z kollegami, których na powyższéj sessyi wymieniłem, i zapytać ich, czyli niektóre słowa, z ust ich wyszłe, nie są powodem zarzutów, których jestem przedmiotem. Jest to więc rozprawa li osobista, osobiste usprawiedliwienie się. Teraz więc zapytuję się panów Garnier-Pagès, Duclerc, Pagnerre i Barthélémy S. Hilaire, czy cokolwiek powiedzieli lub napisali, coby mogło bezpośrednio lub pośrednio wytłumaczyć lub usprawiedliwić miotane na mnie zarzuty z okazyi wypadków czerwcowych? Czekam na odpowiedź.» Pan Barthélémy S. Hilaire: «Obywatele reprezentanci, winniśmy przedewszystkiem oczyścić rozprawę z wszelkich obcych jéj faktów. Oświadczamy więc, że nie zostajemy w stosunkach z żadnym dziennikiem, nic żadnemu dziennikowi niekomunikowaliśmy, i nikogo do tego nieupoważniliśmy. Nie chodzi tu więc o artykuły dziennikarskie, ale o wypadki czerwcowe. — Cała kwestya jest między komissyą wykonawczą a jenerałam Cavaignac. Do téj chwil komissya wykonawcza, mimo niezliczonych potwarzy, na nią rzucanych, milczała, niechcąc rozogniać ran świeżych, niechcąc osłabiać w waszym ręku władzy, któréj słabość aż nadto była jéj znana, przez dyskussyą nad jéj pochodzeniem. Aż do ogłoszenia aktów śledztwa milczeliśmy — lecz gdy sprawozdanie o wypadkach czerwcowych na jaw wyszło, zapytano nas, czy zawarte w niém zeznania, są prawdziwe. Odpowiedzieliśmy z całą szczérością, że tak jest, nic więcéj niedodając; chcieliśmy dłużéj jeszcze pozostać w milczeniu, lecz za-

żądano od nas tłumaczenia. Z tego to powodu wydaliśmy opis wypadków czerwcowych. Był to rys czysto historyczny, któremu usiłowaliśmy nadewszystko nadać cechę prawdy. Oto jeden z niego wyjątek.» Tu mówca odczytuje długi opis wspomnionych wypadków, którego główne tylko fakta podajemy:

Od 11. Maja warsztaty narodowe zwracały uwagę komissyi wykonawczéj. Widziała ona w nich całą armią powstańczą i postanowiła obmyśleć środki do pokonania jéj w razie potrzeby. 20. Maja wydano rozkaz ministrowi wojny, aby ściągnął do Paryża 20,000 wojska, które wraz z 15,000 gwardyi ruchoméj, 2500 republikańskiéj i 2500 municypalnéj, miało stanowić razem siłę 45,000 żołnierza gotowego do stłumienia rozruchów i wsparcia 60,000 gwardyi narodowéj, na którą można było rachować. Wkrótce potem kazano jeszcze ściągnąć część armii alpejskiéj. Tymczasem zapytany 27. Maja jenerał Foucher, wiele ma wojska pod sobą, odpowiedział, że 10,000, to jest ilość ściągniona przez pana Arago, jeszcze w Kwietniu, a jenerał Lamoriciere oświadczył, że niemożna rozwijać wielkiéj siły wojskowéj w stolicy bez wywołania powszechnego ruchu. Wynika ztąd, że wydanych rozkazów nieusłuchano. Komissya wykonawcza niczego nie zaniechała, aby ile można, zapobiedz powstaniu; w razie wybuchu, ułożony był plan walki wspólnie z jenerałem Bedeau. Pierwsze trzy tygodnie Czerwca upłynęły wśród ciągłéj obawy; mówiono o powstaniu, mającém wybuchnąć 14. Lipca, zaszłe tymczasem okoliczności przyspieszyły chwilę wybuchu. 21go Czerwca wielkie było wzburzenie w warsztatach narodowych; robotnicy wysłali deputacyą do władzy wykonawczéj. Odpowiedź pana Marie, w złéj wierze przekręcona, powiększyła irrytacyą. Pan Marie napisał do ministra wojny, aby przysłał dwa pułki piechoty i pułk konnicy do Luxemburga, zagrożonego od powstańców. Przysłano najwięcéj 800 ludzi piechoty. Komissya więc nie miała dostatecznéj siły do zwalczenia rozruchu w punkcie, gdzie miał wybuchnąć. Jenerał Cavaignac nagabany o to niewykonanie rozkazów, przypisał winę jenerałowi Foucher, jako dowodzącemu dywizyą. Gdy zaczęto wznosić barrykady, komissya wykonawcza znając je z doświadczenia, utrzymywała, że trzeba je zdobywać zanim się wzmocnią i pomnożą; jenerał Cavaignac, który nigdy nie był w bitwie ulicznéj, utrzymywał przeciwnie, że nie można ich zdobywać inaczéj, jak z przemagającą siłą. Mimo wszystkich przedstawień władzy wykonawczéj, jenerał niechciał ich rady usłuchać, i gdy kilka oddziałów wojska byłoby dostateczne do stłumienia rozruchu w samym zarodzie, pozwolono spokojnie wznosić barrykady i sprawiono ogromny krwi rozlew.

(Tu następuje wyliczenie rozmaitych faktów miejscowych na poparcie powyższego założenia). »Brak wszelkiéj sprężystości w działaniach kładziono na karb władzy wykonawczéj i jawnie posądzano ją o zdradę. Tymczasem jen. Cavaignac nie był jedynie zajęty obroną Paryża; dążył on do władzy, i znalazł wsparcie w klubie deputowanych w Palais-National, którzy zapewnili go, że jeśliby chciał wziąść władzę, otrzyma ją od zgromadzenia narodowego. 22 Czerwca wieczór dep. Adelsward z drugim reprezentantem oświadczyli zgromadzeniu ulicy Poitiers, że jen. Cavaignac gotów jest objąć władzę jeśli zgromadzenie wesprzeć go zechce. Wypadki przyspieszyły powodzenie tego spisku parlamentarskiego. Tymczasem starano się zmusić władzę wykonawczą do złożenia urzędu, i na nią spadała cała odpowiedzialność gdy nikt jéj planów niewykonywał. Na zapytania p. Ledru-Rollin o ilość i stanowisko wojska p. Cavaignac odpowiadał z obruszeniem, że nic nie wie, że czeka na rapporta. Kilka razy wciągu wieczora 23 Czerwca opuszczał członków władzy wykonawczéj; wróciwszy koło 2 w nocy chciał się udać na spoczynek, P. Ledru-Rollin niedozwolił mu tego; członkowie komissyi byli także strudzeni w najwyższym stopniu, a dla tego czuwać nie przestali. (wrzawa). Powtórnie zapytany wiele jest wojska odrzekł; «powtarzam że nic o tém nie wiem» i udawszy się do innego pokoju rzucił się na kanapę. W zgromadzeniu narodowem obawa i niespokojność wzrastała z każdą chwilą. Usiłowano skłonić komissyą wykonawczą do do ustąpienia, lecz napróżno. Powstanie przybrało charakter tak groźny, że tylko wielką siłą zwalczyć je było można. Żądano od jen. Cavaignac aby powiększonemu przybyłemi z okolic oddziałami wojsku kazał maszerować na powstańców, lecz odmówił tego. «Sądzicież» mówił że tu jestem dla tego aby bronić waszych paryżanów, aby strzedz waszych kramów? Czyż nie macie gwardyi narodowéj? Ja nie mogę rozdrabniać i rozsyłać mojego wojska; byłoby to niszczyć jego siłę; gdyby jedna moja kompania została rozbrojona, nie przeżyłbym takiéj hańby, raczéj bym sobie w łeb wypalił! «Na próżno przedstawiano jenerałowi że jego samobójstwo na nic się nie przyda i że wkrótce powstańcy będą panami miasta. W takim razie, odrzekł: cofnę się na błonia S. Denis i tam bitwę z nimi stoczę«. Podczas téj bezczynności powstanie rozwijało się w sposób przerażający. W kilka godzin późniéj jen. Cavignac przyszedł do komissyi wykonawczéj zgromadzonéj na naradę«. I cóż zawołał, jeszcze się naradzacie! to nie jest rozruch ale rewolucya, za dwie godziny powstańcy będą tutaj«. Wtedy to dopiero zaczęto działać. Zgromadzenie narodowe na wniosek p. Pascal Duprat ogłosiło Paryż w stanie oblężenia i oddało władzę w ręce jen. Cavaignac. Ten posłał natychmiast posiłki jenerałowi Lamoricière, który już oddawna ich się domagał, artylleryą sprowadzono z Vincennes. Komissya wykonawcza złożyła urzędowanie. Zaskarżenia o zdradę dochodziły do jéj uszu; i pomimo upłynionego czasu, jeszcze nie ucichły zupełnie. «Szczegóły te« dodaje p. Bartelémy będą się zapewne wydawały jako rodzaj zaskarżenia, nie są one jednak niczém innem jak szczerą i rzeczywistą prawdą.«

Jenerał Cavaignac: «Zanim przystąpię do odpowiedzi na przytoczony dopiero wyjątek historyczny, proszę tych panów i każdego ktoby miał jakiś fakt nowy do wniesienia, aby podał takowy, pragnę bowiem odpowiedzieć razem na wszystkie zarzuty.« Garnier Pagès: Przytoczyliśmy wszystkie główne fakta. Nie możemy zaręczyć czy inne szczegóły nie pokażą się w dyskussyi. Cavaignac: Nie występuję ja tu wcale jako zaskarzyciel komissyi wykonawczéj. Nie stawałem wprawdzie w jéj obronie, ale i siebie nie broniłem, przeciw tysiącznym potwarzom. Niektórzy z moich kollegów przypomną sobie, że na wiadomość o zaskarżeniach przeciw mojemu postępowaniu w Czerwcu, rzekłem: obrona moja byłaby zarazem obroną komissyi wykonawczéj, gdyż ja byłem tylko wykonawcą jéj rozkazów. Teraz przystępuję do fragmentu historycznego p. Bartelémy o ile mojéj osoby dotyczé. Najprzód co do kwestyi wzmocnienia garnizonu: p. Bartelémy zarzuca mi nie tylko nieuległość i niedbalstwo, ale rzeczywistą zdradę, powiedział bowiem, że nie miałem w myśli zgromadzać wojska. Piérwszy z tych zarzutów dotyka li mojéj miłości własnéj, drugi dotyka mojego honoru; odpowiem naprzód jako adwokat, późniéj jako żołnierz (oklaski). Tu przedstawia jenerał wykazy ministeryum z których się okazuje, że zaraz 16 Maja powołano do Paryża 15 batalionów; 19 ściągniono więcéj. W koszarach paryzkich z trudnością umieszczają 32 bataliony. 22 Czerwca było w Paryżu i jego okolicy 29.900 wojska. «Postępowanie moje było więc zupełnie zastosowane do decyzyi władzy wykonawczéj, oznajmionéj mi przez p. Lamartina. W d. 22 żądano odemnie wojska na wszystkie strony. Tegoż dnia wieczór p. Marie napisał do mnie o wzmocnienie straży Luxemburgu dwoma batalionami. Mimo trudności posłałem dwa bataliony piechoty i dwa szwadrony konnicy które stanęły w dziedzińcu tego pałacu. Wszystko co mogłem uczyniłem dla zaspokojenia umysłów i mnie tu zarzucają krwi rozlew! Mam pod ręką dokumenata autentyczne. Mój system obrony miasta przedstawiłem komissyi wykonawczéj. Jeśli się jéj nie podobał mogła przeszkodzić wykonaniu jego, oddając dowództwo komu innemu. Co do połączenia komendy ogólnéj w jednéj osobie, przyznaję że obstawałem zatém wszelkiemi siłami. Ko-

missya wykonawcza powierzyła mi sama dowództwo zostawiając mi wszelką wolność działania, potrzebną do stoczenia bitwy. Gdyż walka Czerwcowa zasługiwała na tę nazwę. Co było powodem upadku dwóch monarchij to to, że uważano zawsze rozruchy za wypadki poprostu policyjne a nie wojenne. Winienem był z góry oświadczyć, że walczyć nie będę, jeśli nie będę mógł działać massami. Zresztą na kilka dni przed walką przedstawiłem plan mój jenerałom Bédeau i Foucher którzy przyjęli go bez dyskussyi. Doszedłem więc do dnia 23 Czerwca nie tylko zgodnie z komissyą wykonawczą, ale i w porozumieniu z dopiéro wspomnionymi jenerałami. Przyznaję, że obstawałem zatém, aby wojska nierozdrabniać na małe oddziały, jeden tylko w tém postanowieniu zaszedł wyjątek. Odosobniono jeden batalion na placu Royale i został rozbrojonym; tak się stać musiało. Co do zarzutu, że chciałem ustąpić na błonia S. Dionizego przypominam sobie, że mię zapytano cobym zrobił gdyby mię zmuszono do wyjścia z Paryża? Odpowiedziałem, że w takim razie stanąłbym wraz z zgromadzeniem narodowem u bram miasta na niwach S. Denis, i tam czekalibyśmy aby cały Paryż wyszedł do nas dla odzyskania wspólnie miasta. Powiadają, że unikałem walki do 24 w południe, nieszczęściem dla pp. historyków mam pod ręką raporta z dnia 23 wykazujące 45 poległych, a 160 rannych z samego wojska liniowego, Tegoż dnia jen. Bédeau był ranny. »Jen. Bédeau: tak jest.« Clement Thomas: i ja także«.

Cavaignac: Pozostaje mi teraz usprawiedliwić nieobecność moją 23 wieczór i w nocy. Byłem naprzód przy barrykadzie przedmieścia Temple, którą zdobywałem z 7 batalionami wraz z jen. Clement Thomas. Zdobywszy barrykadę byłem w Hôtel de Ville p. Marrast może przypomina sobie, i odwiedziłem na chwilę jen. Bédeau. Z tamtąd udałem się na ulicę Laharpe do rannego jen. Damesme, z którym ostatni raz w tedy mówiłem. Około 2 w nocy wróciłem do hotelu prezydencyi. Przyznaję, że spałem na kanapie blisko godzinę. Przystępuję teraz do wypadku, który w oczach historyka jest także wyrachowaniem mojéj ambicyi. Chodzi tu o spóźnienie artylleryi sprowadzonéj z Vincenes do Paryża. W szkole wojskowéj paryzkiéj było 300,000 ładunków; nie sądziłem nigdy aby ta nieszczęsna walka kosztowała 2,100,000 ładunków. Zdawało mi się, że zasób szkoły wojskowéj wystarczy; lecz ten zużył się wkrótce. Trzeba było posłać do Vincennes dwa bataliony piechoty i pułk kirysyerów. Ten oddział łatwo mógł być ujęty między dwie barrykady; trzeba więc było kołować daleką drogą i tym sposobem nastąpiło spóźnienie chociaż kolumna ani chwili niewypoczęła i nie spała tak jak ja (śmiech). Teraz pozostaje mi jeszcze dotknąć jednego faktu- a tym są zarzucane mi dążności do pochwycenia władzy. Przyznaję że nieraz przed 22 Czerwca żalono się przedemną na niedołężność komissyi wykonawczéj; może nawet wynurzono zdania, które mogły były obudzić we mnie pewne roszczenia; lecz zapewniam że przed walką czerwcową żadnego w téj mierze nieuczyniono mi urzędowego przedstawienia. Dopiero 22 trzech kolegów moich pp. Landrin, Latrade i Ducoux zapytali mię czy w razie ustąpienia komissyi będę chciał pozostać przy władzy. Oświadczyłem, że do żadnéj komissyi należeć niebędę; że jeśliby władza niemogła być inaczéj ukonstytuowaną, nie sądzę abym mógł mieć w niéj udział. Z drugiéj strony w komissyi proponowano zbiorowe ustąpienie całéj komissyi i ministeryum, z solidarnem zobowiązaniém wszystkich ustępujących, nie przyjmowania napowrót władzy chyba wszyscy razem. Oświadczyłem że téj propozycyi przyjąć niemogę; ale że jak długo komissya pozostanie w urzędowaniu, nieprzestanę dzielić jéj losu.« Tu jenerał opowiada zabiegi dep. Adelsward i czyta list od tego reprezentanta, poczém dodaje: »napróżno szukam w całém mojem postępowaniu parlamentarném i polityczném, powodów do zarzutów jakie na mnie miotają i wręcz się zapytuję moich przeciwników: jestem li w ich oczach niezdolnym ministrem, czyli téż zdrajcą? I niemyślcie panowie, abym w téj obronie mojéj niedewie sądowéj ubiegał się wyłącznie o łatwy tryumf zbicia faktów faktami; mógłem ja był to wszystko ogłosić w monitorze a naród byłby orzekł między moją historyą a waszą. Lecz chodzi tu o to czy ja jestem człowiekiem ambitnym i czy użył m matactw do osiągnienia pewnego celu. O to chodzi głównie. Między wami a mną jestto kwestya honoru. Macieli nowe jakie fakta do wniesienia? Mówcie, odpowiem. Gotów jestem do tego dzisiaj, jutro, zawsze. Zmieniłem się w adwokata, będę daléj pełnił moją rolę jesli będzie tego potrzeba. Lecz po adwokacie będzie mówił żołnierz. Gdy będzie chodziło o kwestye obchodzące honor wojskowy, zmuszę was do słuchania!«

Mowa Cavaignaka ogromne sprawiła wrażenie. Na wniosek p. Garnier Pagès zawieszono posiedzenie do 8 wieczór. W tej drugiéj części wielkiego dramatu, wystąpił najprzód p. Barthélemy S. Hilaire z zapewnieniem, że nigdy niewątpił o uczuciach patryotycznych jenerała, i że dalekim jest myśli zarzucania mu zdrady, daléj p. Garnier-Pagès a po nim p. Ledru Rollin, usiłowali jeszcze dotknąć jenerała; lecz ten wymowną repliką udaremnił ich usiłowania. Nareszcie p. Dupont de l' Eure przedstawił Izbie następujący wniosek: »Zgromadzenie narodowe obstając przy swoim dekrecie z dnia 28 Czerwca 1848 téj osnowy: Jenerał Cavaignac, prezes władzy wykonawczéj zasłużył się ojczyźnie: przechodzi do porządku dziennego.« Wniosek ten większością 503 głosów przeciwko 34 przyjęto, i na tém zakończyło się to pamiętne posiedzenie.

ANGLIA.

Londyn 17 Listopada. Lord Dudlej Stueort, z okazyi ostatniego balu na korzyść emigrantów polskich danego, wystąpił z zwykłą sobie szlachetnością, przeciwko potwarzom rzuconym na nich przez pewną część prassy angielskiéj: »Polacy tu zostający, mówił:« nie dlatego w Anglii pozostali, że jak niektórzy zdają się mniemać, kraj ten im się podoba, ale dlatego że niemogą udać się gdzieindziéj; gdyż Austrya i Prusy chcą tylko przyjmować własnych poddanych, niezaś tych co pochodzą z części Polski pod berłem Rossyjskim zostającéj. Francya utrzymuje znaczną liczbę Polaków, ale niepragnąc zwiększenia jéj nieprzypuszcza polaków przybywających z Anglii, a niektórzy co tego lata chcieli się tam dostać, odesłani zostali na powrót. Mamyż odmówić kawałka chleba tym cudzoziemcom, zmuszonym pozostać między nami? Niemamyż wspierać ich w nędzy, w chorobie, w podeszłym wieku? Fundusze jakie zbieramy dla takich ludzi są przeznaczone, nie zaś na wspieranie rewolucyi, lub nieporządku. Niektóre osoby niechcą przychodzić w pomoc polakóm z powodu ich postępowania na stałym lądzie. Kto taką przytacza pobudkę powinienby jak mniemam jawnie wypowiedzieć co polacy złego zrobili; inaczéj jest to tylko bezzasadna wymówka. Nie chce ja utrzymywać, aby każdy polak był nieskażonym, ale jako ciało niemam im nic prawdziwie do wyrzucenia. Spotwarzono ich najpodléj ze względu na sprawę Poznańską, lecz zdaje mi się, że dzienniki tutejsze, które zeszłego lata powtarzały wszystkie historye wymyślone przez nienawistne polakom dziennikarstwo niemieckie, są w téj mierze srodze zwiedzione; a ktokolwiek zadał sobie pracę zbadania bliżéj téj całéj sprawy, ten jest teraz przekonany, że polacy niedopuszczali się nigdy zarzucanych im okrucieństw. Wiem ja, że ich uważają jako duchy niespokojne, burzliwe. Z méj strony dziwię się raczéj że nie są nimi więcej. Lud prześladowany, jarzmiony, gnębiony, usilnie demoralizowany, pozbawion ojczyzny, prześladowany w religii, lud którego język usiłują zniszczyć, któremu odjąć chcą wszelką sposobność wykształceniu się na dobrego obywatela, nieby nie było dziwnego, żeby był niespokojny, burzliwy, nienkontentowany, zawzięty i gotów do każdego ruchu, do każdéj zmiany. Niepowinniśmy zatém tracić współczucia dla wielu, za błędy kilku, i karać niewinnych za postępki nieprawych. Mająż polacy w Anglii, których zachowanie było zawsze wzorowe, być pozbawieni wsparcia, za to że kilku ich ziomkom. na innem miejscu cokolwiek zarzucają nagannego?»

Z tego wystąpienia lorda Dudley w naszej obronie, wnosić można jak wielkie w towarzystwie angielskiem są przeciwko nam uprzedzenia. Winniśmy to w znacznéj części potwarzom dziennika *Times* zapłaconem przez Rząd Pruski. których główną dążnością było wystawić polaków, jako uosobienie żywiołu anarchicznego, który jest najwięcéj antypatycznym uorganizowanemu hierarchicznie społeczeństwu angielskiemu.

W Drukarni D. E. Friedleina.